REDAKCJA
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI 1, Tel. 63

Starostwo Grodzkie Białostockie
Egzemplarz obowiązujący.

Dziennik Białostocki

ADMINISTRACJA
BIAŁYSTOK
Lenjonowa 1, Tel. 11
KONTO P. K. O. 64.106

CZWARTEK 27 LISTOPADA 1930 R. CENA 20 Gr.

Marszałek Piłsudski o reformie Konstytucji

Rozdział pracy państwowej między Głowę Państwa, Rząd i Sejm

Zrównanie odpowiedzialności posła z odpowiedzialnością obywatela

Prezes Rady ministrów, Marszałek Piłsudski, przyjął wczoraj naczelnego redaktora Gazety Polskiej p. Bogusława Miedzińskiego i udzielił mu wywiadu, który dzięki uprzejmości p. Miedzińskiego podajemy poniżej.

— Wobec nowej sytuacji, pozwalam sobie zapytać, jak Pan Marszałek zapatruje się na sprawę reformy ustrojowej państwa?

— Pan naturalnie zadaje to pytanie w związku z uzyskaniem większości w nowym Sejmie. Mogę powiedzieć, że jesteśmy teraz wyjątkiem w całej Europie: wykorzystać to powinniśmy nie dla powtarzania starych błędów, ale dla próby stworzenia normalniejszych podstaw dla prac państwowych. Dlatego też *ja osobiście bardzo ciekaw jestem*, jak uda się nasza praca, gdy trzy główne czynniki w państwie — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd i Sejm — nie będą się kłócić między sobą, lecz zgodnie pracować. Wyznam Panu, że wielkie nadzieje w tem pokładam. Gdy starannie unikać będziemy, jak mówię, błędów przeszłości, możemy dojść w przeciągu najbliższych lat do ustalenia sytuacji w Polsce i wielkiej rozbudowy jej wewnętrznej pracy i mocy. Jako główną zaś pracę, która stać musi na czele wszystkich innych, stawiam nie co innego, jak zmianę konstytucji. I bardzo bym chciał, aby uniknąć prób zaciemnienia tej pracy zapomocą zwykłej, niestety, u nas metody przewagi zmiennych wymagań, płynących każdorazowo z chwili bieżącej i chwiejących się stale, jak pogoda w listopadzie. Chciałbym wobec tego powiedzieć Panu swoje zdanie o dotychczasowych próbach B. B. w tym zakresie.

Znanem jest Panu, jako dawnemu członkowi tego klubu, że usiłował on już kilka razy w przeszłym Sejmie zainicjować sprawę zmiany konstytucji i czynił to dosyć bohatersko, pomimo zgiełku, wrzawy i nonsensów, przez przeszły Sejm czynionych.

Jako dziedzictwo klub B. B. ma za sobą swój projekt zmiany konstytucji, wniesiony do przeszłego Sejmu. Muszę stwierdzić, że klub usilnie się starał o pociągnięcie mnie osobiście do tej pracy. Nie mogę też nie powiedzieć, że ja równie usilnie — starałem się tej pracy uniknąć, dla tej poprostu zwyczajnej przyczyny, że nie czuję się uzdolnionym zawsze do formułowań prawnych w jakiejkolwiek kwestji. A że jestem człowiekiem, który może zawsze za Napoleonem powtórzyć: „J'aime les choses bien faites" — lubię rzeczy dobrze odrobione — nie chciałem, pomimo starań klubu, brać osobiście udziału w wypracowaniu wielkiej liczby paragrafów, z których się konstytucja składa. Praca ta bowiem mnie bardzo nuży i nigdy nie próbowałem nawet być zadowolonym z takiej pracy.

Niestety, nie mogę powiedzieć, żebym zdołał uniknąć w zupełności tej pracy, gdyż komisja, która wypracowała ten projekt, w ostateczności wydelegowała mego rodzonego brata, który był głównym referentem projektu konstytucji w Sejmie, aby ten przynajmniej się porozumiał ze mną. Z prawdziwą biedą się na to zgodziłem — i pamiętam żywo tę chwilę, kiedy mój brat przyszedł do mnie z napełnioną papierami teką. Pamiętam, jak z przerażeniem patrzyłem na grube zwoje papieru i ze strachem myślałem, co też ja biedny z tem będę robił. A brat mój, spokojnie nałożywszy okulary na nos, powiedział, że nie uwolni mnie od siebie, dopóki przynajmniej dużej części z nim nie przepracuję. Wzdychałem jak wieloryb na myśl, że miałbym siedzieć tak długo i mieć do czynienia z tylu paragrafami.

Przedewszystkiem oświadczyłem, że mi się bardzo nie podoba postanowienie klubu wzięcia za podstawę dotychczasowej konstytucji; że rozumiem optymizm panów posłów, którzy sądzili, że w ten sposób ułatwią przejście chociażby części zmian konstytucyjnych — mając do czynienia z coraz bardziej zwierającą się w jedną masę t. zw. opozycją. Dalej zaś odrazu powiedziałem, że istniejąca konstytucja niewiadomo poco i naco ubrała się w pieluszki dziecinne, czyniąc wstępy, złożone z samych pryncypjów i samych jakoby zasad, podczas gdy właściwie konstytucja ma zawierać tylko coś w rodzaju układu, coś w rodzaju kontraktu, pomiędzy trzema głównemi sprężynami, poruszającemi centralę państwową; coś w rodzaju możliwie ścisłego podziału funkcyj państwowych pomiędzy temi trzema sprężynami. Gdyż główną wadą dotychczasowej konstytucji jest zupełny brak ścisłości właśnie w dziedzinie podziału funkcyj pomiędzy Prezydentem, Rządem, Sejmem i Senatem — tak, że cała konstytucja ułożona jest jakby tylko na to, ażeby się wszyscy pomiędzy sobą kłócili. Dlatego też oświadczyłem, że przeszkadzać pracy tak potrzebnej dla państwa nie będę i będę żądał tylko pewnych rzeczy, które mnie się wydają jako konieczne w konstytucji. W ten sposób odbudowałem dość dużo z tych pryncypjów i zasad, ogłaszających jakgdyby „prawa człowieka", które to prawa i ogłaszanie ich miały może sens w odległych bardzo czasach — gdy zresztą przy ogłaszaniu praw człowieka skracano o głowę całą masę ludzi.

Główną zmianą, którą wprowadziłem do projektu konstytucji jest ta, której dałem wyraz prawie natychmiast po rozwiązaniu Sejmu, to znaczy zaniechanie nonsensownego immunitetu sądowego dla panów posłów. Zażądałem, aby do projektu konstytucji wprowadzono paragraf, który przyrównywuje posła w tej dziedzinie do zwyczajnego obywatela państwa, twierdząc, że koło tego nowego paragrafu skoncentrować się musi z czasem cała walka t. zw. „opozycji" i że radykalna naprawa w tej właśnie dziedzinie wartą jest całego mnóstwa innych paragrafów, z których konstytucja się składa. Zażądałem zaś tego z całą stanowczością, gdyż demoralizacja, wprowadzana przez brak takiego paragrafu wydawała mi się największą biedą Polski.

Niestety, przy chęci trzymania się jako podstawy i bazy dotychczasowej konstytucji, nie zdołałem w projekcie B.B. wprowadzić tak pożądanego ścisłego podziału pracy państwowej pomiędzy te trzy główne sprężyny, poruszające maszyną państwa. Dlatego też teraz chciałbym poświęcić słów parę przynajmniej głównym punktom moich dezyderatów.

Zatrzymam uwagę Pana i pańskich czytelników na jednej zupełnie specjalnej dziedzinie pracy państwowej. Jest nią przesada prawna, zawarta w pojęciu o ustawodawstwie. Wszystkie próby określeń w tej mierze, czynione przez prawników, nie rozgraniczają należycie dziedzin, wymagających istotnie norm ustawodawczych od tych zjawisk życia powszedniego, która winny być regulowane przepisami i rozporządzeniami rządowemi, posiadającemi większą możność i łatwość przystosowania się do życia. I dlatego rozszerzany bywa zakres ustawodawstwa tak daleko, że życie może być zatrzymane przez niemożliwość regulowania na czas wszystkich jego potrzeb. Zarazem zaś utrzymuje się dowolność i przypadkowość tych granic pomiędzy ustawodawstwem a pomiędzy rozporządzeniami do tego stopnia, że nie potrafi wytrzymać rozumowania ludzkiej logiki pod tym względem.

Jeżeli Pan zechce się zastanowić nad ciągłemi zmianami nowoczesnego życia, wywołanemi nie przez co innego, jak przez cały olbrzymi postęp techniki, dotykającej codziennego bytu ludzi, to znajdzie Pan łatwo mus wzrostu przepisów, związanych z ciągłemi zmianami tego życia powszedniego. Niekiedy, proszę Pana, myślę z przerażeniem o tem, jak ludzkość zdąża do wytworzenia przepisowego mężczyzny, przepisowej kobiety i przepisowego dziecka — takiem mnóstwem przepisów obowiązujących otoczone jest życie.

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę, że większość wynalazków technicznych jest bardzo skomplikowana technicznie, a zarazem grozi życiu ludzkiemu niebezpieczeństwem w razie nieostrożnego obchodzenia się z niemi, to ujrzymy całą trudność ustawodawczego traktowania tych spraw. Czy weźmiemy bakterje, których nikt prócz specjalistów nie zna i które wymagają również zabezpieczeń od nich, czy weźmiemy kolej, wymagającą rozmaitych, bardzo daleko sięgających przepisów, czy wzmagający się w sposób niezwykły ruch samochodów, czy rozwój elektryczności, czy wreszcie rozwój pedagogji i jej wymagań w szkołach — wszędzie znajdzie Pan jedno i to samo: potrzeba przepisów obowiązujących ludzi wzrasta niezmiernie szybko. Przepisy zaś wymagają giętkości bardzo daleko idącej, a przecie ustawodawstwo nie może ani się spieszyć, ani nie może nadążać technicznie w dostatecznej mierze. Nie można też wnosić doń nieuniknionego elementu pracy parlamentarnej, t. j. polityki, bez niebezpieczeństwa zepsucia samej techniki i samej wartości przepisów. Nieraz próbowałem powstrzymać upartą logikę prawników pod tym względem, aby nie kompromitowali samego prawa nielogicznością postępowania technicznego. Jako przykład komedji prawnej przytoczyć Panu mogę treść jednego z dekretów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który wymagał specjalnego punktu porządku dziennego na Radzie Ministrów, położenia podpisów przez wszystkich Panów Ministrów co do jednego, w pewnej bardzo prostej sprawie, w której przecież nikt, prócz specjalistów głosu zabierać nie może: chodziło mianowicie o uregulowanie norm, któremi się kierować mają inżynierowie przy budowie kolei.

Minister Komunikacji chciał bowiem wyzyskać czas braku sejmu dla ujednostajnienia w Polsce różnych przepisów, pochodzących z okresu trzech zaborów. Chodziło o pomiary przestrzeni, które w jednym zaborze liczone być musiały od środka toru, w drugim od szyny jednej i drugiej, w trzecim od granic posiadłości kolejowej. Niechybnie chodziło tu o rozszerzenie lub zwężenie pewnych praw kolei — ale rozwiązanie takiej kwestji nie może być inne, niż czysto techniczne, utrzymywanie zaś rozmaitych przepisów w tym samym przedmiocie musi wywoływać zamieszanie. Z tego jednak małego przykładu Pan zrozumie, ile przeszkód i ile nonsensów wytwarza brak określonego podziału funkcyj państwowych pomiędzy te trzy główne sprężyny, o których mówiłem. Niema wątpliwości, że takich przykładów przytoczyć można tysiące, a owe właśnie przepisy stanowią główną pracę Rządu i zajmują najwięcej czasu Panom Ministrom.

Nie będę Pana zatrzymywał, mnożąc przykłady za przykładami i opisując troski wszystkich Ministrów, którzy w większości wypadków są zatrzymywani w swojej pracy niemożliwością najkonieczniejszych nawet zmian we wszystkich sprawach technicznych, jeśli tylko kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób zostały one dotknięte prawodawstwem sejmowem chociażby ubocznie — pomimo, że najczęściej chodzi o zmianę nie całości, ale tylko niektórych szczegółów.

Co do mnie, cały czas namawiałem Panów Ministrów od czasów pomajowych do niedbania o tę formalistykę prawną i przechodzenia nad tem do porządku dziennego, szukając wyjścia w ułożeniu słów tak, ażeby nigdzie i nikogo jakoby nie zaczepić. Twierdziłem zawsze przytem, że zajmowanie nietylko Sejmu, lecz nawet Rady Ministrów takiemi punktami porządku dziennego jest niesłuszne i niepotrzebne, gdyż Rada Ministrów tak samo nie składa się z ludzi, mogących głos zabierać i sądzić w każdej technicznej kwestji.

Niestety — na drodze zawsze stał prawnik, który, chociaż łysawy, wyrywał sobie włosy z głowy. Naturalnie, że dla wybiegów prawnych zawsze jest otwarta droga, ale jednak ogromna bieda państwowa wynika nie skąd-inąd, jak z braku jakiejkolwiek ścisłości w dziedzinie podziału funkcyj państwowych pomiędzy trzema sprężynami głównemi centrali państwowej: pomiędzy Prezydentem — Rządem a Sejmem.

Niech mi Pan wierzy, że kiedy tak często powtarzałem w poprzednich naszych rozmowach, że „panowie byli posłowie dążyli do tego, by być nietylko nadprezydentem, ale i nad-szoferem, nadinżynierem i nadkonduktorem" — to miałem tę biedę państwową ciągle na myśli. Pamiętam dobrze, jak były Premjer, p. Świtalski śmiał się, mówiąc przy dyskusjach nad votum zaufania dla niego, że on z podziwem słuchać musi tej dyskusji, która w dziewięciu dziesiątych nie dotyczy zupełnie jego pracy. Konieczną więc wydaje mi się i musową praca Sejmu nad samoograniczeniem siebie i to w mierze bardzo dalekiej — w kwestji przedmiotów i obiektów swojej pracy, koniecznem jest zwolnienie Sejmu od zajmowania się wszystkiem, pozostawiając wolną rękę nie komu innemu, jak rządowi w całem mnóstwie przepisów obowiązujących, a obejmujących, niestety, tak szeroko życie codzienne ludzi, gdy ten, jak powiadam, wzrastający „technicyzm" życia zmusza do uczynienia z ludzi przepisowego mężczyzny, przepisowej kobiety i przepisowego dziecka.

Nie będę przedłużał tej kwestji, zajmuje mnie ona tak silnie, gdyż jest kwestją nietylko naszą, polską, ale i całego świata i jest może jedną z głównych chorób parlamentaryzmu, wątpię, czy bez uleczenia tej choroby zasada Sejmu wogóle utrzyma się na świecie. Bo wszystko przemawia przeciwko sejmowładztwu w tej dziedzinie. Gdyż dziedziną istotną Sejmu musi być najbardziej może nieokreślona i najbardziej niepoddająca się określeniu dziedzina polityki. Dlatego też Sejm i prawnicy dużo nałamać sobie głowy muszą, by linję, rozdzielającą prawa i obowiązki rządu, wykreślić z jednej strony jak najostrzej, aby się ustrzec wpływu polityki na technikę — a z drugiej strony przeciągnąć tę linję demarkacyjną tak, by nie kłótnie, a współpracę umieć wprowadzić w nasze życie.

Pozostawiam następną ważną dziedzinę, mianowicie pracę jedynego suwerena w Polsce — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — do omówienia innym razem.

Udaremniona manifestacja w Krakowie

przy powitaniu p. Mastka przez przyjaciół

KRAKÓW, 26.11. — Tel. wł. — Z okazji przyjazdu do Krakowa zwolnionego z więzienia za kaucją p. Mastka, około dworca zebrała się grupa jego przyjaciół partyjnych i poczęła wznosić manifestacyjne okrzyki.

Gdy p. Mastek wsiadł do dorożki, grupa ta usiłowała utworzyć pochód, czemu wszakże przeszkodziła policja. Niektórzy z manifestantów stawiali opór, wskutek czego zatrzymano 9 osób, z których 4, po wylegitymowaniu, zwolniono, 5 zaś oddano do dyspozycji władz sądowych.

Olbrzymie jezioro dookoła Międzychodu

Groźny wylew Warty

TORUŃ, 26. 1. — Tel. wł. — Wskutek długotrwałych deszczów wylew Warty pod Międzychodem przybiera bardzo groźne rozmiary.

Poziom wody wynosi przeszło 5 metrów ponad stan normalny. Łąki i pola dookoła miasta tworzą jedno olbrzymie jezioro. Parki podmiejskie oraz promenady stoją pod wodą, która miejscami zalała również niżej położone ulice miasta. (K).

Ziemia japońska w łzach i żałobie

Setki zabitych i rannych po strasznem trzęsieniu ziemi

TOKJO. 26.11. — Tel. wł. — Dziś o godzinie 4-ej nad ranem została Japonja nawiedzona straszną katastrofą trzęsienia ziemi, które spustoszyło znaczne przestrzenie na półwyspie Isu. Głównie ucierpiał okręg Szizuoka, położony w odległości około 120 klm. od stolicy.

Z pod gruzów wydobyto dotychczas 223 zabitych i 146 rannych.

Bardzo wiele budynków uległo całkowitemu zniszczeniu. W jednem tylko miejscu znaleziono masowy grób 900 osób, skutkiem obsunięcia się ziemi.

Komunikacja kolejowa i telegraficzna jest w licznych miejscach przerwana. Z okręgów Atami, Szuzinsi, Ovito, Hakoni i Szimoda brak wiadomości. Powszechny niepokój budzi los 300 robotników, budujących w pobliżu Atami tunel, do którego wejście jest zatarasowane odłamkami skał.

Grozę katastrofy powiększają pożary, które wybuchły w miejscowościach, dotkniętych nieszczęściem i dotychczas nie zostały ugaszone.

W Atami wytrysło źródło gorącej wody, które bije na znaczną wysokość. Niektóre miejscowości znikły zupełnie z powierzchni ziemi. Miejscowość kąpielowa Hakonemaszi, zniszczona już raz w czasie trzęsienia ziemi w r. 1923, została obecnie zupełnie zniszczona.

W Tokio i Jokohamie, gdzie również odczuwano lekkie wstrząsy, panuje trwoga. Ludność obozuje pod gołem niebem.

Obserwatorjum tokijskie podaje, że od dnia 10 b. m. odczuwano w okolicach Miszima, które było ośrodkiem katastrofy, przeciętnie po 300 drobnych wstrząśnień, podczas gdy w miejscowości kąpielowej Ito od dnia 7 b. m. ilość tych wstrząśnień dochodziła do 1500 dziennie.

(P)

Tajemnica za czerwoną kurtyną

Ciągle niejasne wieści z Rosji sowieckiej

NOWOGRÓDEK. 26.11 — Tel. wł.—Korespondent „Expressu Porannego" udał się do Stołpców, aby na pograniczu sprawdzić pogłoski o rewolucyjnych zaburzeniach w Rosji sowieckiej.

Zbadawszy sytuację na miejscu i przeprowadziwszy szereg rozmów z osobami, przybyłemi z Sowietów, korespondent nasz stwierdził: że komunikacja osobowa, towarowa, telegraficzna i telefoniczna odbywają się normalnie i że ruch nadgraniczny nie jest zakłócony.

Natomiast informatorzy, przybyli z Sowietów, potwierdzili istnienie poważnych nieporozumień w łonie rządu sowieckiego i kół kierujących czołowemi organizacjami bolszewickiemi. Nieporozumienia te powodują w dalszym ciągu liczne aresztowania i represje, co wywołuje podniecenie i zaniepokojenie powszechne. Nastroje te jednak dotychczas nie znalazły wyrazu w zaburzeniach rewolucyjnych.

W związku z ostatniemi wydarzeniami nastąpił na pograniczu znaczny spadek kursu czerwońca. (G).

O polskiem morzu i Pomorzu

Odczyt min. Kwiatkowskiego w sali Stow. techników.

Przedstawiciel kapitału amerykańskiego

Dr. Durham, delegat amerykańskiego konsorcjum „The MaMc Donald Engeneering Comp." przybył do Warszawy w sprawie budowy sieci elewatorów zbożowych w Polsce.

Czem jest nowy Sejm dla Państwa?

Ponieważ wybory do Sejmu i Senatu stały się już nietylko porażką, ale wręcz pogromem nadziei, jakie jeszcze niedawno wiązały z ich wynikiem partje opozycyjne, więc rozgromione partyjnictwo stara się zgóry już obniżyć rolę i doniosłość nowych Izb prawodawczych.

Widok, jaki przedstawiają te usiłowania rozbitków, jest tak pocieszną krotochwilą, że nawet ten, ktoby miał ochotę się oburzać, nie może powstrzymać się od śmiechu.

Ci sami panowie, którzy od czterech lat żyli gloryfikacją chwały i wielkości Sejmu, dziś, odwracając się nagle od własnych przekonań wczorajszych, oświadczają, że taka lub inna większość w Sejmie nie ma żadnego znaczenia; że oblicze Sejmu nic jest miarodajne dla nastrojów i dążeń społeczeństwa; że większość mandatów, zdobyta przez Blok Bezpartyjny właściwie żadnej nie wnosi zmiany do istoty naszego życia państwowego, gdyż ostoją rządów w Państwie pozostaje nadal ten sam autorytet i władza Marszałka Piłsudskiego.

Nikt, oczywiście, z pośród najwybitniejszych nawet działaczy Bloku Bezpartyjnego nie będzie zaprzeczał temu, że Marszałek Piłsudski od lat czterech sprawuje rolę przewodnią w Polsce.

Ale któż jest tak krótkowzroczny, by nie zdawał sobie sprawy, jak kosztowna dla całokształtu interesów państwowych była dotychczasowa opozycja sejmów, przeciwstawiających się najzbawienniejszym inicjatywom Piłsudskiego.

Nie mając, wskutek swego rozbicia na partje ani władzy, ani zdolności do pracy pozytywnej, Sejmy dawne miały aż nadto wiele siły do paraliżowania twórczych zamierzeń rządu.

Czyż trzeba wskazywać całe obszary prawodawstwa, które wskutek nieudolności i złośliwości partyjnictwa sejmowego, uległy zastojowi?

Nie trzeba długich wywodów. Dość porównać sytuację, jaką zdobył rząd w Sejmie nowym, z sytuacją w dwu Sejmach poprzednich, aby zrozumieć, że zwycięstwo, odniesione przez Blok Bezpartyjny oznacza:

1) olbrzymie wzmocnienie powagi Rządu,

2) podniesienie sprawności Sejmu,

3) osłabienie skrajnych żywiołów radykalnych,

4) wzrost umiarkowania społecznego, narodowego i gospodarczego,

5) zredukowanie wpływu partyj, które w sejmach poprzednich dążyły wyraźnie do rozsadzenia Państwa.

Te pięć pozycyj, stanowiących pięć określonych zdobyczy idei Marszałka Piłsudskiego na drodze do odnowienia wielkości i potęgi Polski, najlepiej świadczy o doniosłości przełomu, jaki kraj cały zawdzięcza szczęśliwemu bilansowi wyborów.

Luzy w budżecie sejmowym

Ex-większość opozycyjna uważała, że jej to wolno

WARSZAWA, 26.11.

Gdy Marszałek Piłsudski, rozpatrując się w gęstwinie pozycyj uchwalonych przez dawne Sejmy budżetów sejmowych, oświadczył, że w takich warunkach żaden rząd porządnie pracować nie może i że koniecznem jest pozostawienie rządowi pewnej swobody w operowaniu cyframi, co nazwał „luzami" budżetowemi— w kołach opozycji parlamentarnej zawrzało. Oburzeniom, polemikom no i insynuacjom nie było końca.

Zdawałoby się, że w tych warunkach Sejm na własnym terenie będzie się ściśle trzymał uchwalonych przez siebie pozycyj, by

świecić przykładem rządowi.

Aliści rzeczywistość wygląda nieco odmiennie.

Jak już donosiliśmy, odbywa się obecnie kontrola sejmowej gospodarki budżetowej. I oto, jak się okazuje, jedną z jej najbardziej charakterystycznych cech było preliminowanie kwot znacznie wyżej ponad faktyczne potrzeby, ażeby zaoszczędzone kwoty wydatkować na cele

nie objęte preliminarzem.

Klasycznym przykładem tej gospodarki jest rezultat wykonania budżetu Sejmu za rok budżetowy 1929/30.

W § 1 budżetu Sejmu, obejmującym wydatki na uposażenie, kwotę preliminowano „na wyrost" w stosunku do faktycznego etatu funkcjonarjuszów sejmowych.

Preliminowano i uchwalono	Zł. 539.597.00
plus 15 proc. dodatek	Zł. 64.572.84
razem na § 1	Zł. 604.169.84
Wydano	Zł. 528.005.63
preliminowano za dużo o	Zł. 76.164.21

Uwidoczniona powyżej suma 76.164 zł. 21 gr. powinna była pozostać na dobro skarbu państwa i winna była być do skarbu przekazana. Natomiast Sejm wykazuje z paragr. 1-go pozostałość tylko zł. 150.04 gr.

Suma zatem 76.014,17 zł. została „rozgospodarowana"...

Inny dział charakterystycznej gospodarki budżetowej Sejmu stanowią

przekroczenia budżetowe.

Jako najbardziej typowe, przytoczymy dwa przykłady.

Tak więc, w § 4, obejmującym środki lokomocji, przekroczenie budżetowe jest chyba rekordowe, gdyż wynosi ponad 100 proc. preliminowanej sumy.

Sejm posiada dwa samochody osobowe i jeden ciężarowy. W § 4-ym:

preliminowano i uchwalono	Zł. 14.700.00
wydano natomiast	Zł. 31.408.35
wydano zatem więcej o	Zł. 16.708.35

W § 5-ym na przekroczenia budżetowe złożyły się wyłącznie zakupy zupełnie zbytecznych i luksusowych sprzętów, świadczące o niecelowej i

rozrzutnej gospodarce Sejmu.

Sejm zakupywał dywany, meble, maszyny, obrazy, a nawet w ciągu półtora roku dwa aparaty radjowe dla marszałka Daszyńskiego, których łączny koszt wyniósł 3.058.05 zł. W rezultacie takiej gospodarki w § 5-ym, na który:

preliminowano i uchwalono	Zł. 236.416.00
wydano	Zł. 377.502.15
wydano zatem więcej o	Zł. 141.086.15

Wyraźnie: o przeszło sto czterdzieści jeden tysięcy złotych więcej wydano na przedmioty zbytku w tym samym czasie, gdy sejmowy marszałek w jednej ze swych

demagogicznych odezw

robił zarzut rządowi z tego, że buduje gmachy dla swych niezbędnych pomieszczeń.

Opinja publiczna będzie wiedziała, co sądzić o takiem zużywaniu sejmowych luzów budżetowych.

Ciężka zima w przemyśle hutniczym i metalowym W POLSCE

Poprawa oczekiwana jest dopiero na wiosnę

Hutnictwo żelazne w Polsce przeżywa ciężką jesień. Wskutek zakończenia sezonu budowlanego zapotrzebowanie rynku prywatnego znacznie się skurczyło.

Ilość zamówień krajowych w październiku była mniejsza od zamówień zagranicznych. Zamówienia rządowe obniżyły się z 16.000 ton we wrześniu do 2.358 w październiku. Najbardziej

zmniejszyło się zapotrzebowanie na szyny

i akcesorja kolejowe oraz na żelazo handlowe.

W ciągu 10 ubiegłych miesięcy wytwórczość wielkich pieców ogniżyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 32 proc., rurkowni o 27, stalowni o 11.5, walcowni o 6.5 proc. W stosunku do czasów przedwojennych produkcja wielkich pieców zmalała o 54 proc., stalowni zaś i walcowni o 20 procentów.

Nadzieje na ożywienie się rynku wewnętrznego zawiodły. Wieś, główny odbiorca wyrobów żelaznych, wskutek niskich cen za płody rolne, ogranicza zakupy do minimum.

Wzrosły natomiast zamówienia zagraniczne o 33 proc.

Głównym odbiorcą naszych wyrobów walcowanych jest Rosja. Importuje ona prawie 90 proc. całego naszego wywozu zagranicznego. Eksport walcowni w tym roku wzrósł o 212 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Horoskopy na najbliższą przyszłość hutnictwa żelaznego nie są pomyślne. Przemysł metalurgiczny i maszynowy — główny odbiorca wyrobów hutniczych, ogranicza swoją produkcję prawie we wszystkich działach. Fabryki lokomotyw, wagonów towarowych i osobowych, tramwajów, maszyn parowych, narzędzi rolniczych, mostów, śrub, gwoździ i nitów

zaledwie w 50 procentach

wykorzystują swoje zdolności produkcyjne.

Niektóre fabryki zapowiedziały już dość znaczne redukcje personelu technicznego.

Poprawa oczekiwana jest dopiero z wiosną.

Drobny kupiec z Tarnopola stał się ćwierćmiljonerem

Bank Polski przekazał przed kilkoma dniami największą wygraną świeżej pożyczki budowlanej w sumie ćwierć miljona złotych. Posiadaczem szczęśliwej obligacji — jest drobny kupiec z Tarnopola.

Jak przewożono b. posłów z Brześcia

WARSZAWA, 26.11.

W prasie ukazały się różne wiadomości na temat sposobu przewiezienia b. posłów sejmowych z więzienia w Brześciu nad Bugiem do Warszawy i do Grójca.

„Iskra" informuje, iż technika przewiezienia była następująca:

Aresztowanych b. posłów przewieziono samochodami po dwu w każdym.

Każdy z b. posłów, ubrany w swoje ubranie i palto, otrzymał na drogę dodatkowo po jednym nowym kożuchu wojskowym i kocu.

Każdemu z b. posłów doręczono prowiant, składający się z pieczonego drobiu, flaszki „thermos", zawierającej gorącą herbatę z rumem.

— Briand przyjął wczoraj na dłuższej audjencji ambasadora francuskiego w Polsce p. Laroche.

— Rząd węgierski stwierdza, iż wiadomości prasy zagranicznej o tworzącym się bloku włosko - niemiecko - sowiecko - węgierskim pozbawione są wszelkich podstaw.

— Stany Zjednoczone nawiedziła fala mrozów i burz śnieżnych. Dotychczas zanotowano 20 wypadków śmierci wskutek zmarznięcia.

Z rąk sądów polskich w objęcia G.P.U.

B. poseł Rosiak w lochach czerezwyczajki

za zdradę interesów proletarjatu

ŁÓDŹ, 26.11. Na krótko przed rozwiązaniem Sejmu znikł z Polski były poseł komunistyczny Rosiak, wybrany w okręgu łódzkim. Ponieważ Rosiak miał do odsiedzenia karę więzienną w Łodzi, prokuratura wysłała za nim listy gończe. Okazało się, że Rosiak wyjechał do Gdańska, a stamtąd do Rosji.

Na terenie Sowietów spotkała byłego wodza komuny łódzkiej przykra niespodzianka. W trzy miesiące po ucieczce został on z polecenia naczelnych władz G.P.U. aresztowany za „zdradę interesów robotniczych i chłopskich w Polsce podczas piastowania mandatu" i osadzony w więzieniu.

Wiadomość ta nadeszła do rodziny Rosiaka w Łodzi od jednego z politycznych przyjaciół aresztowanego.

Aresztowanie nastąpiło wskutek denuncjacji jednego z komunistów, który wraz z Rosiakiem siedział w więzieniu łódzkiem. Rosiak w rozmowach ze współwięźniem miał krytykować politykę partji w Sowietach jako szkodliwą dla interesów proletarjatu. (Ro.).

—0—

LWÓW, 26.11. Dziś zmarł tu, w wieku lat 66, znany przemysłowiec Henryk Baczewski, współwłaściciel fabryki „Baczewski".

Co wróżą gwiazdy na dzień 27 listopada

Nieudane interesy

Dzień dzisiejszy do pomyślnych nie należy i wykazuje szereg wpływów ujemnych — chociaż niezbyt silnych.

Tak więc godz. 10-ta może już nam przynieść pewne niezadowolenie, *trochę smutku lub gorsze nastroje w związku z drobnemi niepowodzeniami.* Między godz. 13-tą a 14-tą możemy być narażeni na jakieś *nieoczekiwane niepokoje* w związku z obcymi lub przedstawicielami władz państwowych.

Natomiast po godz. 14-ej mogą nas dotknąć drobne rozczarowania uczucio we albo też niepowodzenia w związku *z osobami płci odmiennej,* niepotrzebne wyrzuty lub kaprysy.

Jako całość — dzień dzisiejszy jest mniej pomyślnym dla spraw *finansowych, wszelkich inwestycyj, spekulacyj* — a również może przynieść nieporozumienia w zakresie współdziałania z innymi, co może się zaznaczyć jeszcze później więcej — łącznie *z rozczarowaniami lub niepowodzeniem w miłości.*

Dziecko dziś urodzone — uprzejme, szlachetne, o łagodnem usposobieniu — będzie narażone na przykrości ze strony osób płci odmiennej.

J. S. D.

Wieści gospodarcze

Pierwsza pożyczka agrarna udzielona przez Bank Wypłat Międzynarodowych

Dolno - austrjacka Izba rolnicza, która narazie nie mogła otrzymać więcej nad połowę kwoty przyznanej przez parlament austrjacki, (nadzwyczajne subwencje dla rolnictwa), postarała się o zdyskontowanie drugiej połowy przyznanej kwoty, w wysokości 18 milj. szylingów w Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei, za oprocentowaniem rocznem 6.5 proc.

Tranzakcja ta doszła do skutku przy pomocy austrjackiego „Nationalbanku".

Udzielenie kredytu 18 milj. szylingów dolno - austrjackiej Izbie rolniczej jest pierwszem konkretnem posunięciem Banku Wypłat Międzynarodowych na polu kredytu agrarnego.

Sowiety wprowadzają reglamentację importu

Prasa sowiecka rozwija obecnie szeroką kampanję skierowaną przeciw akcji antydumpingowej zagranicą, nazywając tę akcję— „frontem ekonomicznym antysowieckim", stanowiącym przygotowanie do frontu politycznego.

W związku z tą kampanją pojawiają się pogłoski o zamiarach wprowadzenia przez Sowiety reglamentacji importu zagranicznego oraz o wynikających stąd trudnościach w realizacji „piatiletki".

7 miljonów zł. na pomoc dla młynarstwa

Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał ogółem na cele młynarstwa 7 miljonów złotych. Z sumy tej do października r. b. wykorzystano około 55 proc.

Przemysł młynarski korzysta w Banku Gospodarstwa z kredytu krótkoterminowego od trzech miesięcy do jednego roku.

—:-:—

GIEŁDA

WARSZAWA, 26.11.

Banknoty

Dol. Stan. Zjedn. 8.90.5.

Metale

Rubel złoty 4.72, oDlar srebrny 8.4, Rubel srebrny 1.87, Srebrny bilon rosyjski 0.87.

Dewizy

Berlin 212.65, Gdańsk 173.32, Belgja 124.35, Holandja 358.97, Londyn 43.31.5, N. Jork 8.91.2, Paryż 35.04, Praga 26.44, Szwajcarja 172.77, Wiedeń 125.54, Włochy 46.7, Czerwoniec 4.6.

Papiery lokacyjne

Dolarówka 56, 5 proc. poż. konwers. 50.5, 10 proc. poż. kolei. 104.5, 4 proc. poż. inwest. 101, 7 proc. LZZ. dol. 76.5, 4 i pół proc. LZZ. 53.5, 4 i pół proc. LZ. m. Warszawy 54.5, 5 proc. LZ. m. Warszawy 58, 8 proc. LZ. m. Warszawy 73, 8 proc. LZ. Kalisza 65, 8 proc. LZ. Piotrkowa 65.5, 10 proc. LZ. Siedlec 78.5.

Akcje

B. Polski 160. Sole potasowe 86, Pulsa 57, Siła i Światło 66, Chodorów 115, Warsz. Cukier 36, Firley 24, Węgiel 40, Cegielski 40, Lilpop 25, Modrzejów 11.5, Ostrowieckie 50, Starachowice 15.5, Zieleniewski 29.

—:-:—

WINSZUJEMY:

Dziś: Wirgiljuszowi.
Jutro: Manswetowi.

HERMAN HILGENDORFF 24)

SZATAŃSKIE OCZY

POWIEŚĆ

Ktoś zapukał. „Piętaszek" zląkł się. Zachrypniętym głosem zawołał „proszę". We drzwiach stał uśmiechnięty dr. Swingk. Wyciągnął z kieszeni rękę, w której trzymał czarne żelazne jajko. Ważył je w ręce, rzucił w powietrze i złapał z uśmiechem.

— Do djabła... to jest... — wyjąkał „Piętaszek" i patrzył z przerażeniem na to żelazne jajko.

— To tylko mały ręczny granat... na wszelki wypadek. Czy chce pan uciec, mistrzu? To nie byłoby zbyt trudne. Mam tu sześć palców, jak panu już powiedziałem. Wszyscy przebrani za pielęgniarzy...

— Policja — rzekł „Piętaszek" i spoglądał ciągle jeszcze z wewnętrznym strachem na granat, którym się bawił dr. Swingk.

— O, tak, zadają sobie wiele trudu, aby znaleźć Ewę. Widziałem Ewę niedawno, gdzie jest ona teraz? Pan ją pewno ukrył, mistrzu! No, to mogą teraz przysłać kilka pułków policjantów i też jej nie znajdą. Nie wiem, gdzie ona jest... myślałem, że ją zastanę tu w tym pokoju.

Dr. Swingk spojrzał ciekawie na „Piętaszka".

— Jak pan sobie wyobraża ucieczkę? — spytał „Piętaszek". Jego mózg zdawał się zupełnie zamierać. Łamał sobie daremnie głowę nad tem, w jaki sposób uratować Ewę.

— Mistrzu, pan jest głową, ja jestem twoją ręką. Chce mnie pan wystawić na próbę? Byłem zawsze odważny i zuchwały. To pan wie! A więc rzucę teraz to jajeczko na salę chorych! Wywoła to mały, śliczny wybuch z wielkim krzykiem i kilkoma spalonemi i porozrywanemi ciałami. W tem całem zamieszaniu nie będzie się nikt zajmował nami. Przedewszystkiem zajmą się wynoszeniem ludzi z pośród szczątków... da nam to dość czasu. Przygotowałem kilka kul. Ubierzemy Ewę w jeden z nich. Napewno nikt na nas nie zwróci uwagi. Sam djabeł nie zauważy. Zamówiłem telefonicznie Rolanda z wielkim Rolls Roycem. Czeka już po drugiej stronie ulicy. Nim tu się uspokoją, będziemy już na 17 stacji.

— Stacja 17-ta? — spytał „Piętaszek". — Kosztowało go to wiele wysiłku, aby nie okazać, jakiem okropnem przerażeniem przejmował go straszny plan doktora Swingka.

— Ach, mistrzu, zapomniałem, że pamięć i nerwy pańskie ucierpiały nieco w czasie tego nieszczęścia. Myślałem, że to jest udawanie! Zdaje się jednak, że tak jest naprawdę. Siedemnasta stacja jest to nazwa naszej najbliższej od Northampton podziemnej twierdzy. Mam nadzieję, że nie zapomniał pan i o tem również, że powierzył mi pan dowództwo tej twierdzy. Mam tam obecnie koło 20 ludzi do dyspozycji. Arsenał jest pełen broni. Będziemy tam bezpieczniejsi, niż na łonie Abrahama. Do djabła, mistrzu, słyszy pan, jaki tam hałas na kurytarzu?... To jest głos inspektora Merry?

Doktór Swingk, zwinny jak kot, rzucił się do drzwi. Jednym chwytem przekręcił klucz w zamku. Nasłuchiwał. Nagle zbladł jak kreda. Zwrócił się z wyrazem przerażenia na twarzy do „Piętaszka":

— Do kata!... Czy wie pan, mistrzu, kto prowadzi tę bandę?... Słyszę głos Lermonda! Moja kula nie trafiła we właściwe miejsce. No, ale teraz wpadliśmy w pułapkę. On wie, że jestem pańską „ręką". Jeśli mnie tutaj zastaną!...

Nachylił się do dziurki od klucza i znowu nasłuchiwał. Nagle jęknął:

— Mistrzu, jesteśmy zgubieni... on wymienił nasze nazwiska, idą teraz do tych drzwi!

„Piętaszek" nie czuł nic prócz przerażenia. Przeklinał los, który mu zgotował takie okropne położenie. Ewa była kobietą. Instynktownie czuł potrzebę przyjścia jej z pomocą i ratowania jej. Jednakże w stosunku do tego djabelskiego Swingka czuł tylko wstręt. Był to wstręt tak wielki, że wydałby go z przyjemnością policji...

— Pozostaje tylko miła podróż do nieba, mistrzu! Rzucę granat pod nogi temu towarzystwu. Niech pan podejdzie do okna, mistrzu, rynna, prowadząca na dach, jest tuż przy oknie...

Uśmiechnął się okrutnym śmiechem. Ale „Piętaszek" zerwał się nagle. Musiał pomóc... musiał pomóc temu człowiekowi, jeśli nie chciał być współwinnym w popełnieniu morderstwa wielu ludzi. Przekręcił jeszcze raz klucz w zamku.

Ktoś pukał już do drzwi...

— Hallo, hallo!

Piętaszek szarpnął Swingka i popchnął go do małych drzwi, prowadzących do trupiarni.

— Musi pan udawać trupa — mówił zdyszanym głosem — łóżko koło Ewy jest jeszcze wolne, pakuj się tam... prędzej... prędzej.

Doktór Swingk nie potrzebował wyjaśnień. Kiedy zobaczył te rzędy trupów, zrozumiał, czego chce „Piętaszek". I naciągając na siebie białe płótno, rzekł pełen podziwu:

— Wiedziałem zawsze o tem, mistrzu, że przy panu niema niebezpieczeństwa... ale co się z panem stanie?...

(D. c. n.).

Jednością silni - do twórczej pracy

Wielki klub posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku na pierwszem organizacyjnem zebraniu w Sejmie

Prezes Walery Sławek (2) wśród posłów: Panszaka (1), Jędrzejewicza (3) i prof. Makowskiego.

Bezpartyjny Blok wziął ostre tempo pracy. Kuluary sejmowe zaroiły się wczoraj od rana postaciami ludzi pracy i czynu, którzy przybyli z różnych stron kraju na pierwsze posiedzenie klubu. W ciągu kilku godzin wczorajszego przedpołudnia Sejm dziwnie ożył, zda się nabrał rumieńców i nowej młodzieńczej energji: co chwila po korytarzach sejmowych rozchodziły się coraz to nowe informacje, nowe postanowienia, nowe decyzje i padały nowe nazwiska.

Na korytarzu

przed salą posiedzeń Klubu Bezpartyjnego,

wśród tłumu stojących nowo-obranych kandydatów, poznajemy twarze starych wypróbowanych współpracowników Marszałka Piłsudskiego, których Jego apel powołał dziś do Sejmu. Minister Prystor, min. Car, minister Starzyński, min. Schaetzel, b. premjer, a przyszły marszałek Sejmu, Świtalski, min. Boerner, pos. Jędrzejewicz, poseł Hołówko. Osoba mjr. Wagnera, niewidomego inwalidy, bohatera z roku 1920, nadaje temu zgromadzeniu specjalny odcień.

W rogu korytarza dokoła rosłego pana z sumiastemi wąsami skupiła się

liczna gromadka posłów,

rozmawiających z sobą po rusku. Mówią spokojnie i swobodnie wśród tłumu posłów polskich. Obrazek ten, niespotykany w poprzednich sejmach polskich, zdaje się zapowiadać nową erę.

Posiedzenie klubu rozpoczyna się o godz. 11-ej przy niezwykle licznym udziale *nowoobranych* posłów i senatorów.

Mała sala posiedzeń klubu

ledwo może pomieścić zebranych. Przez matowe drzwi widać grupy stojących.

Posiedzenie otwiera poseł Sławek, entuzjastycznie witany przeciągłemi oklaskami, rozlegającemi się głośnem echem w okolicznych salach.

Poseł Sławek

rozpoczyna przemówienie, witając posłów, poczem po omówieniu [illegible] przebiegu wyborów przechodzi do zreferowania struktury organizacyjnej klubu organizacji terenowej Bloku.

Prezes Sławek zakończył swe przemówienie między innemi następującemi słowy: Najlepszym hołdem, jaki oddamy p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu będzie rzetelne wykonywanie obowiązków, jakie na nas Marszałek nałożył. Cześć Marszałkowi Piłsudskiemu!

Okrzyk ten zebrani posłowie i senatorowie kilkakrotnie z entuzjazmem powtórzyli.

Następnie poseł Jędrzejewicz odczytuje

statut organizacyjny,

który klub przyjmuje.

Według nowej organizacji, Klub Bezp. Bloku składać się będzie nie z grup politycznych, lecz z organizacyj regionalnych, wojewódzkich, które staną się główną podstawą organizacji Bloku. Jednocześnie statut Bloku dopuszcza w łonie klubu powstanie organizacji zawodowych, fachowych.

O ile chodzi o organizację pracy w terenie, na co Blok zwraca poważną uwagę, to również zastosowano tutaj organizację ściśle regjonalną, przyjmując za podstawę koło, którego naczelną instancją będą rady powiatowe, następnie *organizacje wojewódzkie.*

Po załatwieniu tych doniosłych spraw organizacyjnych, przekształcających dotychczasową strukturę Bloku, zarządzono krótką przerwę, po której przystąpiono do wyborów sądu honorowego klubu. Weszli doń jako członkowie: sen. Evert, sen. Hubicka, sen. Kochanowicz, Svoniewski, Loewenherz, Sendowiecki, Dambski, sen. Staniewicz Antoni, sen. Jundziłł oraz posłowie: Morawski, Seidler i Horzyca. Następnie dokonano wyborów komisji dyscyplinarnej, w skład której weszli sen. Kamieniecki, sen. Poczętowski, sen. Barański oraz poseł Waśniewski i Kleszczyński.

W końcu klub przystępuje do

obioru władz.

Prezesem klubu został obrany jednogłośnie poseł Walery Sławek, pierwszym wiceprezesem i jego zastępcą został poseł Janusz Jędrzejewicz, drugim wiceprezesem i kierownikiem grupy poselskiej, poseł Tadeusz Hołówko, trzeciem wiceprezesem i kierownikiem grupy senackiej, sen. Józef Targowski. Kierownikiem propagandy został płk. Adam Koc. Do prezydjum Bloku powołano posła Janusza Radziwiłła, sen. Everta, posła Zdzisława Lechnickiego, posła Miedzińskiego, Kielaka, Kozłowskiego, Dolanowskiego, Siedleckiego oraz posła Podoskiego jako sekretarza klubu.

Na Marszałka Sejmu klub desygnował b. premjera, posła Kazimierza Świtalskiego, na Marszałka Senatu wojewodę wileńskiego, posła i senatora Władysława Raczkiewicza. Stanowiska wice-marszałków nie zostały jeszcze wyznaczone, sprawę tę przekazano prezydjum.

Po zakończeniu obrad, które przeciągnęły się do godz. 1-ej, odbyły się z kolei

posiedzenia konstytuujące

poszczególnych grup regjonalnych Bloku, z których jak naprzykład grupa wschodnio - małopolska, posiada 69 członków, czyli więcej, niż całe Stronnictwo narodowe.

Wybory władz

tych grup dały wyniki następujące:

Grupa Warszawa - województwo — prezes sen. Stefan Perzyński.

Grupa krakowska — prezes dr. Kaplicki, b. prezes okręgowego Związku legjonistów.

Grupa wileńska — prezes pos. Tadeusz Hołówko.

Grupa Małopolski Wschodniej, obejmująca województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie — prezes pos. Adam Koc, wiceprezes — sen. dr. Henryk Loewenherz, sekretarz — pos. dr. Zdzisław Stroński.

Grupa łódzka — prezes sen. inż. Jerzy Iwanowski.

Grupa kielecka — prezes pos. dr. Zbigniew Madeyski.

Grupa lubelska — prezes sen. prof. dr. Stefan Ehrenkreutz.

Grupa nowogródzka — prezes sen. Konstanty Rdułtowski.

Grupa białostocka — prezes sen. Walery Roman.

Grupa poleska — prezes sen. Antoni Wysłouch.

Grupa wołyńska — prezes pos. Ignacy Puławski.

Grupa poznańska — prezes pos. dr. Witold Jeszke.

Grupa pomorska — prezes pos. Wojciech Pałuch.

Grupa śląska — prezes vacat.

O godz. 2-ej obrady Bloku ostatecznie się zakończyły. Sejm powoli zaczyna się wyludniać, na korytarzach poszczególni posłowie, znani jeszcze z poprzednich parlamentów, otoczeni przez dziennikarzy, udzielają wyjaśnień, co do przyszłych prac i zamierzeń, tworzą się grupy znajomych. Zainteresowanie dziennikarzy budzi szczególnie

zwarta grupa posłanek Bloku,

bo licząca aż jedenaście przedstawicielek kobiet polskich, trzymających się razem.

Pierwsze zręby pod fundamenty nowego parlamentaryzmu polskiego zostały wczoraj założone rękami starych, wypróbowanych towarzyszów Marszałka Piłsudskiego pod Jego kierownictwem. Na ulicy Wiejskiej zapanowała świeża atmosfera.

Grupa posłów i senatorów B. B. wśród nich 1) poseł Kościałkowski, wojewoda białostocki, 2) poseł Janusz Radziwiłł w rozmowie z prezesem Sławkiem, 3) poseł dr. Świtalski, b. premjer.

Nowowybrani posłowie i senatorowie: wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński, wojewoda wileński Raczkiewicz, min. spraw wewn. dr. Sławoj-Składkowski i prezes Sławek.

Obchód stulecia powstania listopadowego

przez kolonję polską w Chicago

Wszystkie partje polskie w Chicago obchodziły uroczyście setną rocznicę powstania listopadowego w niedzielę dn. 23 b. m. W dniu tym po nabożeństwie w salach parafjalnych odbyły się akademje ku uczczeniu pamięci bohaterskich powstańców.

Czysty dochód z tych obchodów przeznaczono na fundusz pomocy dla bezrobotnych Polaków w Stanach Zjednoczonych.

Występna karjera człowieka o dwu nazwiskach

Z podrzutka warszawskiego — komunistą i międzynarodowym złodziejem

Do dyspozycji warszawskich władz śledczych przywieziono wczoraj

niezwykłego przestępcę

Władysława Sobieraja vel Stanisława Wójcika.

Karjera tego międzynarodowego złodzieja jest tak niezwykła, że mogłaby służyć za osnowę sensacyjnej powieści kryminalnej lub scenarjusza awanturniczego filmu.

Władysław Sobieraj jest

dzieckiem nieznanych rodziców.

Znaleziono go pewnego ranka na rogu ulic Nowowiejskiej i Al. Szucha przed ówczesnemi koszarami lejb-gwardji pułku litewskiego, stacjonowanego w obecnym gmachu ministerstwa spraw wojskowych. Do podniszki przypięta była kartka z jednym wyrazem:

„Władysław".

Chłopca oddano na wychowanie do rządowego przytułku dla dzieci żołnierzy, który mieścił się na terenie dzisiejszego lotniska. Tam do imienia, które wypisane było na kartce, dodano mu nazwisko: „Sobieraj".

Wybuchła wielka wojna. W r. 1915 gdy Niemcy zagrozili Warszawie,

przytułek ewakuowano

wraz z innemi instytucjami rosyjskiemi i przewieziono do miasta Orłowa w guberni smoleńskiej.

W rok później zakład ogłosił, że z powodu trudności aprowizacyjnych odda część dzieci na wychowanie do domów prywatnych. Małego Sobieraja wziął na wychowanie

obywatel turecki Ali Aga Osman.

Gdy jednak wybuchła rewolucja chłopiec uciekł od opiekuna i

wstąpił do partji komunistycznej.

Tymczasem opiekun, który w międzyczasie wyjechał do Turcji i zamieszkał w Stambule wzywał go do powrotu.

Sobieraj wyjeżdża do Turcji, tu jednak popasa nie długo. W początku 1920 roku wraca do Orłowa i zaczyna brać czynny udział w życiu partji. Chciano go wysłać nawet

do szkoły agitatorów.

Wtedy to Sobieraj naraził się tamtejszym dygnitarzom. Ujął się bowiem za swym przyjacielem Iwanem Siemionowem, oskarżonym o kontrrewolucję. Siemionowa rozstrzelano, a Sobieraj, który ściągnął na siebie podejrzenie,

musiał uciekać.

Przedarł się wówczas przez front w okolicach Słucka i przybywszy do Grodna wstąpił do 24 pp. jak Stanisław Wójcik.

Na froncie ukraińskim rozchorował się ciężko i zwolniono go z wojska.

Wtedy Sobieraj vel Wójcik popełnił

pierwszą kradzież.

Skazany za nią na rok i sześć miesięcy więzienia odsiedział karę i po wyjściu z więzienia znów zaczął kraść.

Potem już poszło łatwo. Sobieraj, występujący wciąż pod nazwiskiem „Wójcik", staczał się coraz bardziej w bagno występku. Ścigany przez policję, skrył się

do Prus Wschodnich,

gdzie wstąpił do szajki złodziejskiej.

Tam obrabował jeden z konsulatów amerykańskich, zabierając 40 tys. dolarów.

Z pieniędzmi temi powrócił do Warszawy już jako Sobieraj i zakupił pod Łowiczem

majątek Brzezin,

płacąc za niego 172 tys. złotych.

Tu parę lat żył w poważaniu i szacunku.

Berlińska policja jednak, która prowadziła dochodzenie w sprawie rabunku w konsulacie, wpadła na jego trop.

Władysława Sobieraja aresztowano i majątek jego skonfiskowano. Sąd w Brodnicy wymierzył mu

karę 3 lat więzienia.

Po odsiedzeniu jej Sobieraj nie zaniechał występnej działalności.

W tych dniach aresztowano go w Nowem Mieście w pow. lubawskim,

na gorącym uczynku kradzieży.

Sobieraj podejrzany jest o dokonanie szeregu kradzieży i oszustw w Warszawie, to też na żądanie władz śledczych odstawiono go do stolicy.

Poseł min. Boerner w rozmowie z posłem Brzozowskim, prezydentem Lwowa.

Sen. Antoni Bogucki i poseł Grzymała przy czytaniu „Expressu Porannego".

Kto urodził się dnia 27 listopada

kieruje się w życiu intuicją i dobrze na tem wychodzi

Jest to człowiek bardzo zdecydowany — nieraz szorstki; nie życzy on poddawać się jakiejkolwiek kontroli, czy też nałożyć sobie jakieś ograniczenia.

Lubi autorytet — i nieraz staje się jego wcieleniem, zajmując stanowisko wybitne. Nigdy jednak nie jest w stanie znieść złego autorytetu i niezwłocznie przeciw niemu powstaje.

Ma on bardzo jasny i zupełnie określony sposób wyrażania się, tak że nie może być pomyłek co do intencyj. Wszystko odczuwa bezpośrednio — dzięki swej wielkiej intuicji, którą się w życiu kieruje.

Gdy stoi na osobistym punkcie widzenia — wówczas jest bardzo niespokojny, skłonny do nadmiernej aktywności. Charakterystycznem dlań jest silne napięcie nerwowe, kiedy to wykazuje wielką drażliwość i tendencję do stania się swawolnym, a nawet zuchwałym.

Nieraz też jest bardzo wymagającym, o władczych tendencjach; jest to naogół charakter otwarty — czasami nadmiernie.

W miłości wykazuje tę samą szczerość i otwartą szlachetność, co w przyjaźni. Wyjawia swe uczucia jasno i logicznie — co na przeciętne kobiety niezawsze robi dobre wrażenie.

Jego życie uczuciowe nie jest wolne od trosk i zachmurzeń. Żonę wybiera sobie najczęściej opierając się na wzajemnem porozumieniu myślowem — nie zwracając uwagi na jej temperament, charakter i poglądy, co ma w życiu codziennem znaczenie przeważające. To też nierzadko popełnia pomyłki.

Mimo wszystko w jego naturze jest dużo melancholijnego poddania się wyrokiem losu; nie skarżąc się, znosi przeciwności życiowe.

Chociaż sam cierpi w milczeniu, jest w stanie dopomóc innym, usunąć ciężar z ich ramion, wyzwolić ich od troski. Jego prawość wewnętrzna i naturalne sympatje skłaniają go do nieopuszczania cierpiących.

Kobieta urodzona dzisiaj, jest narażona w miłości na takie same niebezpieczeństwa, jak i mężczyzna, a jej otwarty i jasny stosunek do osób płci odmiennej nieraz zostaje źle zrozumiany. Mężczyźni biorą jej przyjaźń za miłość — a miłość za przyjaźń.

Dnia 27 listopada urodzili się: Francoise d'Aubigne, Marquise de Maintenon — druga żona Ludwika XVI, słynny fizyk A. Celsius — twórca podziałki naszego termometru i prezydent organizacyj sjonistycznych Ch. Weizmann.

Jan Starża Dzierżbicki.

Echa wyborów

Demonstracyjne głosowanie wieśniaków z Królowej Woli pod Spałą pow. tomaszowskiego.

RADJO WARSZAWSKIE

DZIŚ:

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.7 m.). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. G. 12.10: Płyty gramofonowe. G. 12.35: Koncert szkolny z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. filh. A. Dobosz (tenor), T. Zygadło (skrz.). Słowo wstępne wygł. T. Mayzner. 1) Z. Noskowski. Poemat symf. „Step", odegra ork., 2) Z Noskowski: a) „Na wodzie", b) Skowroneczek śpiewa" (krakowiak)), odśpiewa p. A. Dobosz, 3) H. Wieniawski: a) III część koncertu d-moll, b) Kujawiak — odegra p. Zygadło, 4a) W. Troszel: Mój kwiatek, b) K. Kratzer: 1) Piosnka o piosence, 2) Skrzypki swaty — odśp. p. A. Dobosz, 5) Z. Noskowski: a) Polonez elegijny, b) Krakowiak, c) Kolomyjka — odegra ork. G. 14-30: „Dlaczego dzieci nie mają apetytu", wygł. p. M. Morzkowska. G. 15.50: Odczyt rządowy. G. 16.15: Muzyka z płyt gramof. G. 17.15: Odczyt ze Lwowa. G. 17.45: Koncert kameralny. Wyw.: K. Butler (wiolonc.), J. Dworakowski (skrz.), P. Ginzburg (altówka), S. Śnieckowski (obój), 1) J. S. Bach: Koncert na skrz. i obój z tow. fortep., a) Allegro, b) Adagio, c) Allegro, 2) W. A. Mozart: Wielki kwintet na fortep., obój, skrzypce, altówkę i wiolonc.: a) Largo Allegro molto, b) Menuetto, c) Adagio, d) Menuetto, e) Romanze, f) Thema con variazoni. G. 19.25: Płyty gramofonowe. Godz. 19.55: Płyty gramof. G. 20: Feljeton p. t. „Moralność w polityce", wygł. p. red. St. Dzikowski. G. 20.15: Pogadanka radjotechn. G. 20.30: „Jesienna randka" — sketch wesoły, podpatrzony w łazienkach przez M. Makowiecką. Wykonawcy: Ork. P. R., H. Sawicka (sopran) i Al. Wasiel (tenor). Godz. 21.30: Słuchowisko z Wilna. G. 22.15: Koncert. Wyk.: T. Michałowicz (wiolonczela). 1) S. Rachmaninow: Taniec wschodni, 2) D. Popper: Polonez F-dur, 3) M. Elman: Eili — Eili, 4) D. Popper: Śpiew wiejski (Chant villageois). G. 23: Muzyka taneczna.

JUTRO

Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. G. 15.35: „Kącik krótkofalowy". G. 15.50: Lekcja jęz. francuskiego. G. 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.15: Odczyt z Krakowa. G. 17.45: Koncert ork. mandolinistów. 1) Andrede Basque: Intermezzo „Defilada słoni", 2) A. Czerniawski: Wiązanka pieśni rosyjskich, 3) E. Bach: Przebudzenie wiosny, 4) M. Moszkowski: Taniec hiszpański, 5) A. Wiche: Krakowiaki, 6) Tańce nowsze. G. 19.25: Muzyka z płyt gramof. Godz. 19.55: Muzyka z płyt gramof. Godz. 20: Pogad. muzyczna. G. 20.15: Koncert symf. z Filh. Warsz. Wyw.: Ork. filh., Chór Warsz. Konserwatorjum Muz., G. Fitelberg (dyr.) i J. Turczyński (fort.). I. 1a) K. Szymanowski: Veni Creator, b) L. Różycki: Poemat symf. „Warszawianka" — odegra ork., 2) Pieśni — odśp. p. Korwin - Szymanowska, 3) Fr. Chopin: a) Scherzo h-moll, b) Etiuda c-moll, op. 10, c) Etiuda c-moll, op. 25, d) Preludjum d-moll, e) Polonez fis-moll — odegra prof. Turczyński. II 4) I. J. Paderewski: Symfonja. Po transmisji skrzynka pocztowa.

100-letnia rocznica Powstania Listopadowego

Dzień 29 listopada

W dniu 29 listopada zgromadzą się orkiestry przed grobem Nieznanego Żołnierza, poczem każda z orkiestr odegra utwór muzyczny. O godz. 18 wybuch ogni sztucznych z wieży ratuszowej i z wieży straży miejskiej, jako przypomnienie zapalonego browaru na Solcu, co było wówczas umówionym znakiem wybuchu zbrojnego powstania.

Capstrzyk.

Godz. 18 min. 20. Orkiestry: 42 p. p., 10 p. ułanów, B.O.S.O., Szkoły Państwowej Rzemieślniczo - przemysłowej, Monopolu Spirytusowego, Gimnazjum Hebrajskiego przejdą ulicami m. Białegostoku.

W tymże dniu wieczorem urządzone będą uroczyste akademje w gimnazjach i w „Linas Hacedek".

Dzień 30 listopada

Godz. 10. Nabożeństwa: w soborze prawosławnym, synagodze i w kościele ewangelickim.

Godz. 10 min. 25. Raport kompanji honorowej.

Godz. 11. Nabożeństwo w kościele Farnym z okolicznościowem kazaniem.

Przed prezbiterjum zajmą miejsca: delelegacje władz wojskowych, państwowych, samorządowych oraz organizacyj ze sztandarami. Lewą nawę zajmą szkoły powszechne od 6 klasy włącznie, seminarjum nauczycielskie żeńskie i męskie. Prawą nawę zajmą gimnazjum żeńskie i męskie od 5 do 8 kl. włącznie, szkoła handlowa i szkoły rzemieślnicze męska i żeńska.

Środek nawy—kompanja honorowa 42 p. p. w dwu szeregach po prawej i lewej stronie nawy. Resztę nawy lewej i prawej zajmie publiczność.

Godz. 12. zbiórka na Rynku Kościuszki organizacyj i Związków.

Godz. 12 m. 25 raport Garnizonu przed kościołem. Następnie ugrupuje się pochód do parku miejskiego „Zwierzyniec", w następującej kolejności: wojsko, duchowieństwo, przedstawiciele Rządu, policja, Federacja, Strzelec, Kolejowe przysposobienie wojskowe, pocztowe przysposobienie wojskowe, harcerze, Federacje związków wojskowych, hufce szkolne, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Sokół, Fabryka Wyrob. Tytoniowych i Spirytusowych, Związek Młodzieży wiejskiej, Związki kolejowe, cechy, Związki robotnicze, oraz inne. Następnie Szkoły Powszechne Publiczne 6 i 7 klasy, Seminarjum Nauczycielskie żeńskie i męskie, Gimnazja Państwowe męskie i żeńskie, szkoła handlowa, przemysłowa żeńska i męska, prywatne szkoły powszechne żydowskie 6 i 7 klasy, prywatne gimnazja żydowskie: Zeligmana, Druskina, Hebrajskie, Gutmana, społeczne żeńskie i męskie, Kacnelsona, Zjednoczenie szkół żydowskich 5 i 8 klasa, szkoły zawodowe żydowskie żeńska i męska. Kluby sportowe: Helas, „Ż.K.S. Makabi" cykliści i inne. Pochód zamyka B. O. S. O. W czasie defilady w parku Zwierzynieckim obowiązuje ten sam porządek. W czasie defilady oddziałom bez orkiestr przygrywać będzie orkiestra BOSO. Pochód przejdzie ulicami: Kilińskiego, Mickiewicza i Świętojańską. Dorożki i auta gości odjadą na ulicę Piwną. Cały pochód ustawi się przed pomnikiem 42 p. p.

Program Obchodu Uroczystości

Dookoła pomnika ustawią się kompanje 42 p.p. kompanja karabinów maszynowych, artylerja, zaś po prawej stronie kawalerja. Związki przysposobienia wojskowego i inne, z lewej i prawej strony na trawniku koło pomnika.

Obok podwyższenia ustawią się sztandary i delegacje.

Godzina 13-ta uroczyste odsłonięcie pomnika.

Przemówi najpierw p. Wojewoda białostocki Marjan Zyndram-Kościałkowski z ramienia Komitetu budowy pomnika, generał Rydz-Śmigły, prezydent miasta Hermanowski i płk. Błocki komendant 42 p. p.

Podczas spadania zasłony orkiestry grają fanfary, wojsko prezentuje broń.

Po przemówieniach nastąpi defilada. Wojsko odchodzi do koszar zaś organizacje do swoich siedzib.

Godz. 14—16 uroczystości w 42 p. p. odsłonięcie popiersia Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 17-ta. Uroczysta akademja dla młodzieży szkolnej w teatrze „Palace".

1) Przemówienie okolicznościowe wygłosi prof. Goławski.

2) Teatr objazdowy odegra sztukę „Warszawianka"

3) Koncert zespołu symfonicznego muzyków.

Bilety wstępu od 50 gr. do 1 złotego.

Godz. 20 m. 30. Uroczysta akademja dla publiczności w teatrze „Palace"

1) Hymn Narodowy

2) Przemówienie okolicznościowe p. mec. Olszyńskiego

3) Teatr objazdowy odegra sztukę „Warszawianka"

4) Koncert orkiestry 42 p. p.

Ceny obowiązują według cennika teatru objazdowego. Nad porządkiem uroczystości czuwają: oficer placu p. mjr. Richter, komisarz Policji Państwowej p. Mańkowski, p. por. Praclsi i prof. Barucki.

Pasta do zębów
DENTOSAN
biali i czyści zęby

Odpowiedź Treviranusowi

— Na wezwanie dr. Andrijewskiej, dr. Drozdowski wpłaca na łódź podwodną „Odpowiedź Trewiranusowi" 15 zł., wzywając do przedłużenia łańcucha składek dr. Borysa Magalewa z os. Jasionówka oraz kierownika Kasy Chorych w Knyszynie Mieczysława Ostrowskiego.

— Kl. IV-A. gimnazjum męskiego im. kr. Zygmunta-Augusta składa na tenże cel 18 zł. 69 gr. i wzywa do przedłużenia łańcucha I-szy Kurs Szkoły Handlowej im. M. Kopernika w Białymstoku.

Kl. I-B tegoż gimnazjum składa na łódź podwodną 15 zł. 44 gr. i wzywa do przedłużenia łańcucha kl. I-A. tejże uczelni.

Epidemja grypy

W Białymstoku zaczęła szerzyć się grypa. Setki osób zapadły już i zapadają codziennie na tę chorobę. Zdaniem lekarzy, epidemja ta występuje w lekkiej formie i nie przedstawia niebezpieczeństwa dla życia chorych.

Smutny epilog wesołej zabawy

W dniu 18 lutego r.b. we wsi Pogorzałki (pow. białostocki) w mieszkaniu Leona Kraszewskiego odbywało się wesele. Z całej okolicy zjechali się goście. W uczcie weselnej brali udział między innymi: Konstanty Sokólski, Adam Święcicki i Emil Święcicki ze wsi Dobrzyniewo-Duże. Pełniący służbę patrolową, posterunkowy Ignacy Łotowski przypadkowo przyszedł do wsi, a kiedy znalazł się na ulicy naprzeciwko izby weselnej, wszyscy trzej wymienieni podbiegli do niego i poczęli go bić kijami po głowie. Posterunkowy stracił przytomność i padł na ziemię. Wówczas sprawcy zabrawszy jego karabin oddalili się.

W dniu 24 b.m. trójka zasiadła na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego. Po wysłuchaniu stron, Sąd skazał każdego z nich na 3 lata więzienia (zast. dom poprawy).

DO WALKI Z GRUŹLICĄ

NA RZECZ „DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH"

Polski Związek Przeciwgruźliczy organizuje pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego „Dni Przeciwgruźlicze" od dnia 1 grudnia do 10 stycznia 1931 roku. W związku z tem w dniu 25 b. m. w sali posiedzeń Magistratu pod przewodnictwem p. Zofji Kamińskiej odbyło się posiedzenie sekcji imprezowej Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych". Po szczegółowem omówieniu sprawy uchwalono, by w dniu 7 grudnia urządzić herbatkę towarzyską w jednej z tutejszych sal, w dniu 13 grudnia koncert, 5 stycznia — zabawę taneczną, 10 stycznia na zakończenie „Dni Przeciwgruźliczych" zabawę ludową.

Celem skutecznego przeprowadzenia poszczególnych imprez wybrano podsekcje, a mianowicie: organizatorami herbatki—dr. Lewitt i p. Zaleska; koncertu: sędzina Szadurska; zabawy tanecznej d-rowa Karwowska; zabawy ludowej dyr. Niemetzostwo, Wajnrajch, Miller i Nachman Goldfarb. Na sekretarza Sekcji Imprezowej wybrano p. Eugenję Grunmanową.

Poświęcenie i otwarcie

Zakładu Psychjatrycznego w Choroszczy

Historyczny dzień przeżyło miasteczko Choroszcz w dniu 25 bm. W tym bowiem dniu dokonano uroczystego poświęcenia i otwarcia Zakładu Psychjatrycznego. Uroczystość wypadła wspaniale. Uświetnili ją swą obecnością wysocy dygnitarze państwowi z p. Ministrem Prystorem, Wiceministrem Hubickim i Wojewodą Kościałkowskim na czele. Przybyli również przedstawiciele władz miejskich, liczne grono lekarzy, oraz delegaci poszczególnych województw.

Po dokonaniu aktu poświęcenia przez ks. dziekana Chodykę, P. Minister Prystor przeciął symboliczną wstęgę dokonując tem faktu otwarcia Zakładu. Po zwiedzeniu urządzeń i objektów szpitalnych goście zasiedli do skromnego obiadu. W czasie obiadu zabrali głos: dr. Brodowicz, Minister Prystor, p. Wojewoda Kościałkowski i inni.

Otwarcie Zakładu Roentgenowskiego

W dn. 25 bm. przy udziale Min. Prystora i wiceministra Hubickiego w obecności Pana Wojewody Kościałkowskiego oraz przedstawicieli władz państwowych i samorządowych odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie zakładu Roentgenowskiego. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Chodyko. Okolicznościowe przemówienia wygłosili prof. Trzciński i komisarz Okr. Zw. Kas Chorych w Warszawie dr. Wilczyński.

xx

Miesiąc Pomorza

Przed kilku dniami wysłał Komitet Wojew. Miesiąca Pomorza, pozostający pod honorowem przewodnictwem P. Wojewody Kościałkowskiego, kilkadziesiąt tysięcy różnych wydawnictw i druków, na teren wszystkich powiatów naszego województwa.

Wydawnictwa te mają na celu propagandę polskiego Pomorza i morza.

Komitety Powiatowe Miesiąca Pomorza, powstały prawie we wszystkich powiatach województwa białostockiego.

W najbliższym czasie ukaże się w miejscowej prasie szereg artykułów tyczących Pomorza i morza.

Jak sygnalizują nam z powiatów, cały ciężar uroczystości, przesunięty został z uwagi na obchody powstania listopadowego, na pierwsze dni grudnia.

W pierwszej połowie grudnia b. r. p. Ludwik Ślusarczyk wygłosi z rozgłośni Wileńskiego Radja, dwa odczyty: jeden dla starszych, drugi dla młodzieży: Na temat „Pomorze na tle stosunków polsko - niemieckich" i „Wspomnienia z Września".

Z braku zamówień

Z dniem 25 bm. została unieruchomiona jedna zmiana w oddziale wykończalni sukna fabryki Openhejma (Mickiewicza 35) z powodu braku zamówień. Bez pracy pozostało 30 robotników.

Z braku zamówień unieruchomiono jedną zmianę w fabryce sukna Sokoła i Zylberfeniga (Warszawska 72). Bez pracy pozostało 20 robotników.

Tytan ekranu
ERNST LUBICZ
stworzył dla wytwórni
„PARAMOUNT"
PIERWSZĄ OPERETKĘ FILM.
PARADA MIŁOŚCI
to najnowszy i zasłużony triumf najpopularniejszego
ŚPIEWAKA EKRANU
MAURICE'A CHEVALIER
i jego boskiej partnerki primadonny „METROPOLITAIN OPERY w NEW JORKU
JANETTE MACDONALD
niezapomnianej bohaterki filmu „KRÓL ŻEBRAKÓW"
Następny szlagier
kina „MODERN"

Przed sądem pod zarzutem działalności ANTYPAŃSTWOWEJ

W dniu 24 b. m. w Sądzie Okręgowym pod przewodnictwem wiceprezesa Moszyńskiego odbyła się rozprawa przeciwko Rywie Rathaus i Cywie Głaz, oskarżonym z art. 102 K. K. Oskarżał pprok. Fürstenberg, obronę wnosili adw. Sławiński i Szwarc.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd Okręgowy obie oskarżone uniewinnił. W czasie przewodu sądowego na wniosek pprokuratora została aresztowana Szyfra Kapłan, św. obrony, za krzywoprzysięstwo. Podprokur. zapowiedział zaskarżenie wyroku.

KOMUNIKAT.

Dyrekcja komunikacji autobusowej „Samochód" podaje do ogólnej wiadomości korzystających z miesięcznych płatnych i bezpłatnych biletów na przejazd autobusami firmy, że z dniem 1.XII.30 r. unieważnia wszystkie dotychczas wydane tego rodzaju bilety.

Urzędy i osoby zainteresowane w otrzymaniu nowych biletów miesięcznych, proszone są o zgłoszenie się do biura Dyrekcji (Kilińskiego 6-a) w godz. od 10—13-ej do dn. 1.XII. 1931 r., celem wymiany poprzednio posiadanych biletów na nowe. 135

Dyrekcja F. „Samochód"

Białystok, dnia 26.XII 1930 r.

Dr. L. Kryński
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—2 i od 5½—8.
Białystok, ul. Lipowa 33. Telefon 6-67.

Ogłoszenia drobne

Stenografji literowanie, szybko, jaknajdokładniej wyuczamy — gwarancja: Instytut Stenograficzny — Warszawa, Krucza 26. Znającym stenografję polecamy miesięcznik „Stenograf" (stenogramy — tłumaczenia).

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyj. im. prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

Zgubiono kartę rejestracyjną wyd. przez Magistrat Białostocki na imię Mowszy, syna Szepsela, Elberta, roczn. 1911, zam. Białystok Zalewna 24 oraz metrykę urodzenia i wyciąg z ksiąg ludności na imię tegoż, wydane przez Magistrat Wysoko-Litewski.

Zioła lecznicze według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, — hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kamiolowi, astmie, blednicy sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki—Apteka.

Potrzebne rutynowane ekspedjentki. — sprzedawczynie. Zgłaszać się z ofertami i odpisami świadectw 3—4 p.p. Warszawska 59-b Zarząd Piekarni Mechanicznej.

Stały uboczny zarobek znajdują bez narażenia godności stanu pp. Urzędnicy, Emeryci Wojskowi i t.d. Fachowość zbyteczna. Gospodarczy Zakład Kredytowy Lwów, Wałowa 11-a

Pianino doskonałe, na II Targach Północnych w Wilnie nagrodzone wielkim złotym medalem, sprzedam na dogodnych warunkach. Sienkiewicza 46 m. 6.

Zgubiono książkę domową wydaną przez Magistrat Białostocki na imię Mowszy Suchowolskiego, Szlachecka 7

Ogólny zachwyt budzi 1-szy polski film dźwiękowy

NIEBEZPIECZNY ROMANS
UDZIAŁ BIORĄ:
BETTY AMANN, B. SAMBORSKI
Zula Pogorzelska, A. Dymsza
Kazim. Krukowski i inni
wybitni artyści
Dziś o godz. 6¹⁵, 8¹⁵, 10¹⁵
„APOLLO"

„MODERN" Dziś PREMJERA Początek: 6³⁰, 8²⁰, 10²⁰ Ze względów konkurencyjnych Ceny od 1 Zł.
Film na tle życia rozbałamuconej młodzieży, która nurząc się w rozpuście marzy stale o prawdziwej miłości
TANIEC WSRÓD SERC
Współczesny dramat z życia dziewcząt, które przed ślubem pozwalają sobie na niedozwolone rozkosze.
JOAN CRAWFORD ROD LA ROCQUE DOUGLAS FAIRBANKS, (Jr)
Ponadto: WSPANIAŁY DODATEK DŹWIĘKOWY

Żądać wszędzie najlepszych obcasów krajowych firmy „MARS"

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9,
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy—szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie—70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redakc.—25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na Zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucyj prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny MARJA UBKIEWICZOWA

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki". Legionowa 1. Telef Nr. 11 (dodatkowy)